Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Czwartek 28 czerwca 1934 r. | Nr. 175

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Dziś w numerze:

Rezultat rozmów kowieńskich

Nawiązanie stosunków konsularnych między Polską a Litwą.

RYGA, 27.6. Niemal wszystkie pisma Łotwy, Estonji i Finlandji w obszernych wywodach omawiają **rezultaty wizyty płk. Prystora w Kownie**, jego rozmowę z prezydentem republiki Smetoną oraz dwoma ministrami litewskimi.

Prasa bałtycka twierdzi, że **w najbliższym czasie należy oczekiwać nawiązania normalnych stosunków konsularnych i gospodarczych pomiędzy Polską a Litwą.** W Kownie zostanie powołany do życia konsulat polski, a w Warszawie — konsulat litewski. Będzie to pierwszy krok do nawiązania normalnych stosunków. **Pozatem będą ustanowione poselstwa: polskie w Kownie i litewskie w Warszawie.**

Prasa litewska powstrzymuje się od podawania konkretnych wiadomości, albowiem — jak twierdzi — pertraktacje polsko - litewskie **trzymane są w ścisłej tajemnicy.** Jednakże prasa litewska donosi, iż w najbliższych dniach sytuacja zostanie wyjaśniona, albowiem rządowe czynniki litewskie zamierzają wydać oficjalny komunikat w sprawie rozmów polsko - litewskich.

WYCIECZKA LITEWSKA W WILNIE.

WILNO, 27.6. Otrzymaliśmy tu wiadomość, że w najbliższych dniach przybywa z Kowna do Wilna wycieczka kupców i przemysłowców litewskich. **Goście po zapoznaniu się ze stanem przemysłu Wilna i okolicy, udadzą się do innych ośrodków przemysłowych polskich,** a przedewszystkiem do Warszawy, Łodzi, Katowic i zagłębia naftowego. W wycieczce weźmie udział dwóch przedstawicieli kowieńskiej izby przemysłowo - handlowej.

HISTORJA LITWY.

Bawiący od dwóch dni w Warszawie **dziennikarze litewscy Kaplonas i Petrakas,** po nawiązaniu stosunków z dziennikarzami polskimi zwiedzają Warszawę. W dniu wczorajszym wyrazili chęć otrzymania wywiadu od premjera Kozłowskiego. Szczęście im sprzyjało, bo wraz z oprowadzającym ich po mieście dziennikarzami polskimi **przypadkowo spotkali premjera w jednej z restauracyj.**

Premjer wyraził zgodę na przedstawienie mu dziennikarzy litewskich, którzy z miejsca go poprosili o wywiad. Na to premjer odrzekł, że **nie jest miejsce ani czas po temu, aby mówić o polityce i sprowadził rozmowę z dziennikarzami litewskimi na temat historji Litwy.** W dłuższym wywodzie naukowym p. premjer Kozłowski, którego specjalnością jest prehistorja, dowiódł dziennikarzom litewskim, że **Litwini są najstarszym narodem, zamieszkałym nad Bałtykiem.**

Narazie skończyło się na wycieczce w dziedzinę prehistorji litewskiej, ale dziennikarze litewscy weszli w kontakt z premjerem Kozłowskim.

OBÓZ IZOLACYJNY

W BEREZIE KARTUZKIEJ.

WARSZAWA, 27.6. (Tel. wł.). **Agencja „Iskra“ donosi, że w myśl dekretu z dnia 17 b.m. o obozach odosobnienia dla osób, zagrażających bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu zostaje utworzony obóz odosobnienia w miejscowości Bereza Kartuzka w powiecie Prużańskim.**



W PIĘĆ MINUT PO MORDERSTWIE.
Aresztowanie Serba Gawryła Principa po dokonaniu zamachu na arcyksięcia Ferdynanda w Serajewie 28 czerwca 1914 r.

Studenci

U. J. E. KS. KARD. KAKOWSKIEGO

J. E. ks. kardynał Kakowski przyjął w tych dniach prezesów Bratnich Pomocy wyższych uczelni warszawskich.

Przedstawiciele młodzieży akademickiej omówili nadzwyczaj ciężką sytuację materjalną młodzieży. Sytuacja ta spowodu obniżki subsydjów znacznie się pogorszyła, zwiększając nędzę i rozgoryczenie wśród studentów.

Jednocześnie prezesi Bratnich Pomocy zwrócili się do J. Em. ks. Kardynała z prośbą o interwencję w sprawie ostatnich masowych aresztowań wśród studentów, którzy już od kilkunastu dni przebywają w aresztach.

J. Em. ks. Kardynał odniósł się do tej prośby nadzwyczaj życzliwie, przyrzekając, że w sprawie aresztowań będzie interwenjował u p. premjera Kozłowskiego.

Zamach na Gandhiego.

LONDYN, 26.6. — Z Kalkuty donoszą, że w Poonie dokonano wczoraj zamachu na Gandhiego. Zamachowcy oczekiwali Gandhiego na drodze do jednego z gmachów, gdzie odbyć się miało zgromadzenie z udziałem Mahatmy. Zamachowcy, widząc zbliżający się samochód, sądzili, że jedzie nim Ganrhi i **rzucili bombę, która zniszczyła całkowicie auto, raniąc 7 osób.**

Jak się później okazało, Gandhi jechał na zebranie trzecim skolei samochodem. Zamachowcy, korzystając z zamieszania, zbiegli bez śladu.

Gen. Debeney
ODJECHAŁ DO KRAKOWA.

WARSZAWA, 27.6. (PAT). Gen. Debeney w godzinach przedpołudniowych zwiedził centrum wyszkolenia piechoty w Rembertowie. O godz. 18.15 gen. Debeney dokonał w obecności szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego i wyższych oficerów sztabu głównego dekoracji Legją Honorową ppłk. dyplom. Stanisława Kopańskiego oraz mjr. dyplom. Jana Axentowicza, oficerów sztabu głównego. O godz. 13.30 gen. Debeney podejmował w hotelu Europejskim śniadaniem pożegnalnem polską generalicję. O godz. 18 odjechał do Krakowa z mjr. Mery.

Oszuści sprzedali ratusz w Otwocku

naiwnemu reemigrantowi z Kanady.

WARSZAWA, 27.6. Ofiarą niezwykłego oszustwa padł emigrant z Kanady 48-letni Antoni Kowalik, od którego warszawscy wydrwigrosze **wyłudzili pieniądze na kupno... ratusza w Otwocku.**

Kowalik od wielu lat nie był w Polsce. W czasie wojny rosyjsko - japońskiej, wzięty do niewoli, znalazł się w Japonji, **skąd po kilku latach przedostał się do Ameryki i osiedlił się w Kanadzie.** Ciężką pracą dorobił się sporego majątku.

Tęsknota za ojczyzną nie dawała mu spokoju. Przed miesiącem Kowalik, wziąwszy większy zapas gotówki, wsiadł **na okręt i wyjechał do kraju.** W Warszawie nie mógł znaleźć bliskich krewnych, których pozostawił tu przed laty i spotkał tylko **dalekiego kuzyna Karola Barańskiego.** Kuzyn serdecznie powitał bogatego krewnego. Oprowadzał po stolicy i za pieniądze Kowalika zabawiał się rolą przewodnika. Widocznie z tej strony Warszawa bardzo spodobała się amerykaninowi, gdyż zwierzył się Barańskiemu, że **pozostałby na stałe w Polsce.**

Zaczęła się rozmowa o interesach. Kowalik hotelarz — restaurator z zawodu, **najchętniej pretendował do założenia hotelu albo pensjonatu.** Barański obiecał zająć się tem. Po kilku dniach zgłosił się przedstawiając niezwykłą ofertę, **na okazyjne kupno gmachu magistratu w Otwocku.** Według słów Barańskiego magistrat otwocki przenosi się do budynku kasyna, a **ratusz wystawia na sprzedaż.** Barański przedstawił kuzynowi wszystkie zalety tej tranzakcji.

Amerykaninowi oferta podobała się. W dwa dni potem Barański przedstawił kuzynowi **„pełnomocnika magistratu otwockiego“, „inżyniera“** Stachowskiego. W towarzystwie inżyniera, kuzyni pojechali do Otwocka, aby obejrzeć budynek. Wskazówek udzielał Stachowski. **Byli nawet w środku magistratu.**

Stachowski oświadczył Kowalikowi, że **szacunek gmachu wynosi 355.000 zł.** Jednak cena okazała się mniejsza, gdy na widowni ukazał się sam pan „burmistrz“. Spotkanie nastąpiło w kawiarni Rzymskiej przy ul. Marszałkowskiej. Pan **„burmistrz“ zgodził się sprzedać gmach ratusza za 250.000 zł.,** aby tylko za gotówkę, bo **„miasto bardzo potrzebuje pieniędzy, na inwestycje“.**

Kowalik przystał z ochotą na tranzakcję wręczył tego dnia **zadatek w kwocie 50 tys. zł., kuzynowi Barańskiemu,** aby wpłacił on tę sumę do PKO., na konto magistratu Otwocka. Na drugi dzień mieli wszyscy spotkać się w kancelarji rejenta Zabrerzowskiego, gdzie miał być sporządzony akt — **kupna sprzedaży ratusza.**

Kowalik nie mógł się jednak doczekać pana „burmistrza“, ani jego pełnomocnika „inżyniera“. Co gorsza nie pokazał się i kuzyn Barański. Kiedy poszukiwania za kuzynem nie dały wyników, Kowalik zorjentował się, że **padł ofiarą zuchwałych oszustów i zgłosił się ze skargą do władz prokuratorskich.**

Za oszustami zarządzono poszukiwania.

Min. Barthou w drodze do Paryża

po wizycie w Bukareszcie i Belgradzie.

BUDAPESZT, 27.6. (PAT). Minister spraw zagranicznych Francji Barthou w drodze z Białogrodu do Paryża przejechał dzisiaj rano przez Budapeszt. Policja wydała bardzo surowe zarządzenia, by zapobiec możliwym demonstracjom. Węgierska agencja prasowa donosi, że dworzec i okoliczne ulice były obstawione przez silne posterunki policji pieszej i konnej, kiedy pociąg zatrzymał się na stacji, kordon policji otoczył wagon ministra Barthou. Na ulicach, prowadzących do dworca krążyły silne patrole. Na stacji poza przedstawicielami poselstwa francuskiego zjawili się liczni dziennikarze, ale Barthou, chociaż pociąg stał na stacji półtorej godziny, nie przyjął nikogo i wogóle nie opuszczał wagonu.

WIEDEŃ, 27.6. (PAT). Ministra Barthou przejeżdżającego w podróży powrotnej z Białogrodu przez Wiedeń, powitał na dworcu w imieniu kanclerza Dollfusa szef protokółu dyplomatycznego Blaas.

DOBRA MATKA I GOSPODYNI.

Dlaczego królowa Belgji cieszy się popularnością?

Małżonka obecnego króla Belgji, księżniczka szwedzka Astrid, **jest wzorem matek.** W całym kraju krąży o niej wiele opowiastek, wszystkie jednak te opowieści bynajmniej **nie ośmieszają królowej,** lecz mówią o niej z największym szacunkiem.

Wkrótce po narodzinach pierwszego dziecka, królewny Karoliny, królowa Astrid brała udział w jakiejś uroczystości publicznej. Ku zdumieniu obecnych w pewnej chwili **królowa porzuciła zebranie, nie doczekawszy się końca ceremonji.** Dziwne to z punktu widzenia etykiety dworskiej postępowanie królowej zostało wyjaśnione przez jej damę dworu. Okazało się bowiem, że **królowa sama opiekuje się swojem dzieckiem i karmi małą Karolinkę i nawet uroczystości publiczne nie są w stanie oderwać jej od tych obowiązków.** Uważała ona i w tym wypadku za rzecz ważniejszą przybycia do pokoju dziecięcego w swym pałacu, niż wyczekiwanie na sztywne ceremonjały.

Jeszcze przed zamążpójściem księżniczka szwedzka Astrid, przebywając w Sztokholmie, uczęszczała jak zwyczajna mieszczka **na kursy gospodarstwa domowego i była najpilniejszą bodaj, uczenicą.** Gniewała się, jeżeli chciano ją wyróżniać tylko dlatego, że jest księżniczką. Powtarzała wszystkim, że na kursach jest tylko uczenicą i niczem więcej.

Do pracy królewna zjawiała się **punktualnie o godz. 7 rano i pracowała jak każda inna uczenica,** poświęcając się całkowicie swoim zadaniom. W zakres nauki wchodziły zajęcia **gospodarskie, szycie, doglądanie dzieci.** Na kursach był zwyczaj, że każda uczenica kolejno zajmowała się swoją grupą 7 koleżanek, których była „matką". **Otóż królewna Astrid była najlepszą matką i w tym wypadku.** Każda z uczenic miała także przez **tydzień dyżurować w kuchni. Te kuchenne dyżury były najmilsze dla królewny.** Przygotowywała najsmaczniejsze potrawy dla swojej grupy, **myła naczynia po obiedzie, wycierała szklanki i talerze,** tak jak to czyni przeciętna kucharka w każdym domu.

Królowa Belgji umie pięknie wyszywać na kanwie, haftuje, ceruje, robi wspaniałe poduszki, tak modne dzisiaj w każdym domu, potrafi uszyć bieliznę, jednem słowem zna się na **wszystkiem nie po łebkach, lecz gruntownie.** Królowa lubi te zajęcia, a co się lubi, to się robi najlepiej. Pałac królewski w Laacken jest przepełniony jej pięknemi robotami. Wyszywane pięknie obrusy i serwetki leżą prawie na każdem miejscu we wszystkich salonach. **Królowa jest z nich dumna i pokazuje swoje prace gościom.** Szyje ona też sukienki i bieliznę dla swoich dzieci sama, bez żadnej pomocy postronnej szwaczki czy krawcowej.

Zaraz po narodzinach maleńkiej Karoliny park pałacu w Laacken, gdzie przebywa w dzień słoneczny wiele wózków z małemi dziećmi, był świadkiem niebywałego zdarzenia. Zebrane tam niańki **zobaczyły nagle jakąś panią, która pchała przed sobą wózek z dzieckiem.** Nikt nie znał tej niańki, aczkolwiek zebrane w parku kobiety znały się z widzenia prawie wszystkie... Okzało się, że wózek **pcha własnoręcznie... królowa Belgji,** a dzieckiem w wózku jest mała Karolina

Pewnego razu przed pałacem królewskim odbywała się **defilada wojskowa, którą przyjmował król.** W pewnej chwili z wózka, który stał na uboczu, jakiś głosik zawołał: „Tatusiu". To mała księżniczka Karolina, zobaczywszy ojca na koniu, poznała go i zawołała na niego. Król dosłyszał ten okrzyk, uśmiechnął się i z konia dał znak przywitania ręką swej maleńkiej córeczce. Publiczność przyglądająca się defiladzie poznała w damie, która ciągnęła wózek królową i uczciła ją gromkiemi oklaskami.

Rumunja dostanie pożyczkę

na uzbrojenie swej armji.

LONDYN, 27.6. „Morning Post" podaje z Bukaresztu sensacyjną wiadomość, że w czasie pobytu ministra Barthou w Bukareszcie omówiono szczegóły **wielkiej pożyczki francuskiej dla Rumunji pod postacią dostawy dla armji rumuńskiej nowoczesnego materjału wojennego.** Pożyczka ma sięgać wysokości 8 miljonów funtów szterlingów. Po zrealizowaniu jej armja rumuńska pod względem wyposażenia techniczn. zostanie podniesiona do wartości armji nowoczesnej. W kołach bukaresztеńskich krąży wiadomość, że **lotnictwo rumuńskie ma nabyć pewną ilość samolotów w fabrykach angielskich.** Sfinalizowanie umowy pożyczkowej nastąpi po powrocie min. Barthou do Paryża.

Wiadomość powyższa wywarła w kołach politycznych Londynu wielkie wrażenie. Wśród komentarzy słychać głosy że Francja, nie poprzestając na budowaniu systemu układów pokojowych, **wzmacnia go przez zbrojenie swych sojuszników.**

Z tą akcją koła polityczne angielskie wiążą również pobyt gen. Debeney w Warszawie.



3620

Straszna broń wojenna

Nowe wynalazki w tej dziedzinie.

Technika wojenna, mimo stałych konferencyj rozbrojeniowych, postępuje ciągle naprzód i udoskonala się coraz bardziej. Niema bodaj miesiąca, by świat nie dowiedział się o nowych wynalazkach w tej dziedzinie. I aczkolwiek wynalazki te otaczane są najgłębszą tajemnicą, t. zn. **nie można się dowiedzieć, na czem one polegają, to jednak sposób działania nowych broni wojennych bardzo szybko przedostaje się do opinji publicznej.**

Oto prasa angielska opisuje obecnie nową broń wojenną, będącą wynalazkiem japońskim — **motorowy karabin maszynowy. Karabin strzela bez prochu:** wyrzuca kule nie przy pomocy gazów, które powstają przy strzale, lecz przy pomocy siły odśrodkowej, rozwijającej się wskutek szybkiego obrotu bębna.

Bęben, do którego wsypuje się naboje, puszczany jest w ruch **przy pomocy elektrycznego lub spalinowego motoru.** Czyni on **200 obrotów na sekundę,** przyczem co 20 obrotów z lufy wylatuje kula. W ten sposób nowy karabin maszynowy strzela **600 razy na minutę.** A dodać należy, że początkowa szybkość naboju, wyrzucanego z lufy **wynosi 850 metrów na sekundę,** czyli przewyższa szybkość naboju, wyrzucanego ze zwykłego karabinu maszynowego.

Karabin maszynowy jest zupełnie cichy i dlatego też **może być doskonale ukryty przed nieprzyjacielem,** a poza tem, wobec nieużywania prochu, eksploatacja jego jest niezwykle tania. Produkcja nowych karabinów maszynowych już się rozpoczęła i w najbliższych czasie cała piechota japońska zostanie zaopatrzona w tę nową wojenną broń.

Drugi wynalazek, dokonany w Anglji dotyczy **specjalnego pocisku o niebywałej mocy.** Raport o wynalezieniu tego pocisku był przedłożony akcjonarjuszom angielskiego towarzystwa metalurgicznego „Hadfield Ltd".

Pocisk, przed którym nie może się obronić żaden pancerz na świecie, waży 1 tonę. **Przebija on łatwo nietylko 50-centymetrowy pancerz, ale leci później jeszcze 10 kilometrów.** Gdy pocisk pada na pancerz pochylony o 30 stopni, przebija go i leci jeszcze 18 kilometrów.

Pocisk ten nie rozrywa się zupełnie. **Działa on swoją masą, siłą uderzenia.**

Ma on być zużyty w czasie wojny przeciwko atakom tanków, samochodów pancernych i artylerji.

I wreszcie o trzecim wynalazku dowiedzieliśmy się ze sprawozdań kongresu wynalazców technicznych w Omaha, w Stanach Zjednoczonych. Na kongresie zakomunikowano, iż słynny chemik dr. Antonio Longoria z Cleveland, wynalazł **„promienie śmierci"**, odznaczające się straszną, niszczącą siłą. Ponieważ wynalazek zakupił rząd Stanów Zjednoczonych, nie wolno go było demonstrować, ani szczegółowo referować właściwości tych promieni. Dowiedziano się tylko, że **promienie te zabijają na odległość kilkuset metrów zwierzęta. Pod wpływem promieni ptaki padały martwe na ziemię.**

Ministerstwo obrony krajowej Stanów Zjednoczonych uzyskało więc **nową,** straszną broń wojenną.



DR. ALICJA DORABIALSKA
pierwszy profesor politechniki w Polsce

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.80, Gdańsk 172.67, Holandja 359.55, Kopenhaga 119.25, Londyn 26.69, Nowy Jork (kabel) 5.30 i jedna ósma, Paryż 34.94, Praga 22.01, Szwajcarja 1772.35, Sztokholm 137.60, Włochy 45.26, Berlin 207.25

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.15; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.00—67.25 (odcinki po 500 dol.) 67.38 (w proc.); 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.25; 5 proc. konwersyjna 65.00—64.90; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 58.00.

Akcje: Bank Polski 86.25—86.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19.00; Lilpop 9.50—9.25; Ostrowiec 21.25; Starachowice 10.35—10.25.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

(0)

— Zwyczajnie. Poprzedniego dnia sam schowałem tam portfel. — Baron zanosił się od śmiechu na widok miny ex-adwokata. — Chodziło o bliższą znajomość i zdobycie zaufania tego potentata, no i dopiąłem swego!

— Wood przyjechał z tobą do Warszawy?

— Nie, chwilowo zatrzymał się w Paryżu. Ale pewnie jutro tu będzie.

— To z nim masz ten grubszy interes do zrobienia?

— No, grubszy, jak grubszy, ale sprobuję sprzedać mu most Poniatowskiego — śmiał się Keith rozbawiony jak dziecko.

Osterło wzruszył ramionami i spochmurniał.

— Że też ciebie trzymają się ciągle głupie żarty — powiedział zgaszonym i zniechęconym głosem — cobyś mógł zrobić przy swoich zdolnościach — a skończysz na tem, że kiedyś wpadniesz na amen!

— Nie rozrzewniaj się, stary!

Osterło machinalnie mieszał łyżeczką ostygłą kawę, podniósł szklankę, potrzymał chwilę koło ust, postawił i niecierpliwie machnął ręką.

— A jakiż jest końcowy rezultat tych wszystkich nadzwyczajnych projektów?

Keith spoważniał.

— Potrzebuję tego jak powietrza. To jest mój sport, więcej ci powiem, cały sens mego życia.

— Dziwny światopogląd — mruknął stary prawnik.

— To jest mój żywioł — ciągnął Keith. — Żyję na swój osobliwy sposób, ułożyłem sobie własny kodeks, stworzyłem własną filozofję i własne bóstwo.

Myślenie na głos sprawiało mu widoczną przyjemność, w cichym głosie przebijały namiętność i podniecenie:

— Biorę pełną garścią tylko tam, gdzie jest nadmiar i zawsze dzielę się z innymi. Zdarzyło mi się nieraz nakarmić biednych z całego miasta, ufundowałem przytułek dla pracującej inteligencji, cały szereg zakładów naukowych uważa mnie za swego protektora — tak, mój kochany, zajmuję się różnemi sprawami. Względność znajdziesz w każdym objawie życia, a moralność też nietrudno shandykapować. Zresztą zawarłem z mojej bóstwem trwałe przymierze i teraz niczego się nie obawiam.

Osterło pokiwał głową.

— Kokietujesz nadprzyrodzone moce...

— Nie, mój kochany, nie kokietuję, lecz składam im ofiary.

— Romantyzm — powiedział adwokat tonem pogardy.

— Realizm wynalazło ubóstwo.

— Jedź, bracie dalej — odezwał się Osterło — a pewnego pięknego dnia spotkasz się ze swoim romantyzmem na sali sądowej.

— Nigdy — dobitnie i poważnie powiedział Keith. Uśmiech znikł mu z twarzy, rysy zaostrzyły się, wzrok stał się skupiony i twardy. — Pracuję nad pewnym planem i liczę na twoją pomoc. Doskonale grasz w szachy, a najważniejsze jest to, że z ciebie to stary, szczwany lis!

— W porządku! możesz liczyć na mnie — już innym tonem odpowiedział adwokat bez praktyki i dopił swojej kawy.

* *

Następnego dnia popołudniu na peronie dworca Głównego oczekiwał Keith paryskiego ekspresu. Z wagonu wysiadł mały człowieczek, szczupły ruchliwy. Pociągła sucha twarz, ostry nos, oliwkowa

D. c. n.

20 i 15 lat.

Pomiędzy datą 28 czerwca 1914 roku, a datą 28 czerwca 1934 roku tylko 20 lat upłynęło. W życiu narodów i państw, w świecie zjawisk ogólnoludzkich to bardzo niewiele, to chwila, mgnienie oka. Gdy jednak w tak krótkim okresie dzieją się wydarzenia miary olbrzymiej, jak wojna światowa, rewolucje, likwidacja kilkunastu miljonów istnień, to w życiu pojedynczego człowieka staje się ten czas, w perspektywie doznanych przeżyć, stuleciem. Co za olbrzymia różnica w przeżyciach, (ryjących przecież głębokie ślady w konstrukcji psychicznej, mózgowej) człowieka, który w dniu 28 czerwca 1914 r., gdy rozległy się mordercze strzały w Serajewie, miał 20 lat, a tym który wówczas dopiero się narodził. Ten dwudziestoletni przebył całą gehennę wojny, straszliwe wyczerpanie fizyczne i duchowe, gdy ten drugi rozwijał się już w atmosferze względnie spokojnej, normalnej nie przeżywając wstrząsów związanych z gwałtownemi przeobrażeniami ustrojowemi, gospodarczemi, społecznemi, jako skutków kataklizmu wojennego.

Sięgając myślą w głąb minionego dwudziestolecia, które w szczególności dla narodu polskiego obfitowało w wydarzenia specjalnej donisłości, łatwo dojść do wniosku, że zarysowujące się różnice i nieporozumienia pomiędzy młodem pokoleniem, a starszem jest nietylko zwykłym „buntem młodych". To rezultat różnych, zupełnie niepodobnych warunków wychowania, dorastania i kształcenia, zgoła odrębnego nastawienia myślowego i psychicznego.

Przeżycia nie mijają bez śladu. Żłobią głębokie bruzdy w duszy ludzkiej i póki człowiek żyje one razem z nim żyją. Młode pokolenie tych przeżyć nie zna, ono żyje teraźniejszością i przyszłością. W działaniu, to nastawienie myślowe, jest znacznie zdrowsze, bowiem wnioski z przeszłości wyciągane mogą być z chłodnym objektywizmem, bez współczynnika emocjonalnego, jako rezultatu bezpośrednio przeżywanych chwili.

Tego rodzaju reminiscencje nasuwają wspomnienie daty 28 czerwca 1914 roku, jako zarzewia wojny światowej, dla innych może nieszczęśliwej, dla nas błogosławionej, bo wolność nam dającej. Wolność aktem oficjalnym swierdzoną przez podpisanie traktatu wersalskiego w dniu 28 czerwca 1919 roku, a więc pięćście lat temu.

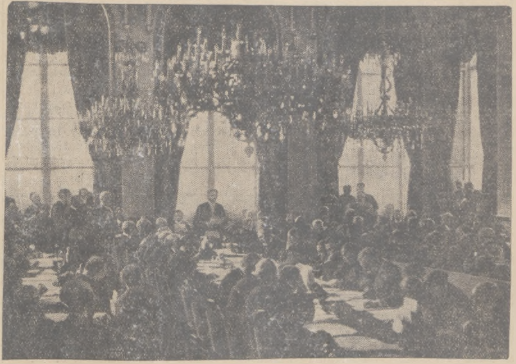
Wracając do stwierdzenia, że kilkanaście lat w życiu narodów i państw to b. niewiele, łatwo znaleźć tego uzasadnienie we współczesnej konjunkturze politycznej ogólno światowej.

Gdy podpisywano traktat wersalski i formowano Ligę Narod., niejeden z wybitnych polityków łudził się, iż nastają czasy jeżeli nie wiecznego to przynajmniej b. długiego spokoju. Że morze krwi wylanej, przerażająca liczba ofiar, powszechne wyczerpanie, wszystko to oddala widmo nowej wojny na b. długie lata.

Państwo i narody rychło leczą rany i wypełniają szczerby wojną zadane. To też dzisiaj już tych złudzeń z okresu traktatu wersalskiego nikt nie podziela, a zdumiewająca szybkość odrodzenia się Niemiec, potężnienie z dnia na dzień Rosji, gwałtowne zbrojenia, przystosowywanie się ustrojowo - gosodarcze wszystkich państw pod kątem odporności militarnej, niezmierna aktywność dyplomatów poza Ligą Narodów, wszystko to wskazuje, że coraz bardziej zbliżamy się znowu do położenia które charakteryzowało Europę przed... strzałami w Serajewie.

W proroctwa trudno się bawić. To jest pewne, że każda chwila, każda minuta powinna być przez nas wykorzystana dla konsolidowania wysiłku narodowego w kierunku umocnienia bytu państwowego. Przekonywuje nas o tem, aż nadto wyraźnie zestawienie stanu faktycznego z 28 czerwca 1919 roku z faktycznym stanem współczesnym.

St. Ar.



15 LAT TEMU.
Plenarne posiedzenie konferencji pokojowej w Wersalu w dniu 28 czerwca 1919 r. na którem podpisano traktat pokojowy.

Międzynarodówka przeciwżydowska

Oryginalny projekt Judofoba z Norymbergji.

Dr. Karlebach porusza („Hajnt" z 15 b. m.) znaczenie dla polityki żydowskiej „międzynarodówki judofobskiej", planowanej przez znanego judofoba, dr. Juljusza Streichera z Norymbergji. Największe niebezpieczeństwo dla żydowstwa stanowi uwolnienie się narodów rdzennych od ideowych wpływów żydowskich, których jednym z przejawów było ukrywanie się z judofobją. Judofobja, pod wpływem Hitlera, stała się wielką ideą, polegającą na dążności do odzyskania swego zwierzchnictwa narodowego, czyli swoich praw gospodarza, zachwianych przez fakt rozproszenia żydowskiego:

— Jeżeli temu niskiemu instynktowi ludzkiemu nadaje się ideę, wówczas musi on rozszerzyć się. Nie dzisiaj, to jutro judofobja przestanie być ruchem specjalnie niemieckim, a przetworzy się w ruch powszechny; zaraza ogarnie wszystkie kraje. Bowiem wszystkie kraje są zaludnione przez ludzi, w których sercach tkwi instynkt judofobski. Uczyń z tej zwierzęcej judofobji ideę, a posiądziesz judofobską międzynarodówkę".

Wytworzenie tej międzynarodówki, które ma być uskutecznione na zjeździe judofobów w Norymberdze, jest przełomową chwilą w dziejach żydostwa.

Były gorsze prześladowania żydów od prześladowań obecnych, ale żadnej międzynarodówki przeciwżydowskiej, żadnego wspólnego frontu, wspólnego zorganizowanego napadu, do którego zmierza przyszły kongres, jeszcze dotąd nie było".

Autor wymienia te organizacje, których przedstawiciele mają wziąć udział w tym kongresie, mianowicie: O. N. R. z Polski, Żelazna Gwardja z Rumunji, grupa Fr. Coti'ego z Francji, grupa Mosley'a z Anglji, legjoniści z Litwy i Łotwy, Arabowie z Syrji i Palestyny i in.

Ruch judofobski, zorganizowany w skali międzynarodowej, osłabia żydów w walce z poszczególnemi narodami rdzennemi. Żydzi tracą możność łatwego używania jednego narodu przeciw drugiemu:

— Jeżeli nawet w jakimś kraju judofobja staje się ruchem masowym, zazwyczaj żydostwo odwołuje się do krajów sąsiednich, do krajów obcych. Można było poniżać tych burzycieli spokoju i porządku, jako w kraju zacofanym kulturalnie. Gdy judofobja jest zorganizowana w zakresie międzynarodowym, już nie ma wpływu odwołanie się do kraju sąsiedniego, do Ligi Narodów np. Już wówczas żadnemi politycznemi akcjami nie możemy tego ruchu opanować. Ten ruch międzynarodowy jest silniejszy od nas.

Projektowana międzynarodówka jest widomym znakiem zaniku wpływów żydowskich w Europie. Nic dziwnego, że autor musi przyznać przewagę międzynarodowego ruchu przeciwżydowskiego nad wpływem żydów.

SEMICI

NIE ROBIĄ CEREMONJI.

„Hajnt" w depeszy ż. a. t. z Jerozolimy donosi, że z Kabulu, stolicy Afganistanu, nadeszła informacja o wydaniu ustawy,

— która odbiera afgańskim żydom obywatelstwo. Wszyscy żydzi zostali wezwani do przedstawienia policji swoich paszportów. Afgańskie konsulaty w Londynie, Paryżu Berlinie zostały powiadomione, aby cofnąć paszporty afgańskim żydom".

Depesza dodaje, że w Afganistanie mieszka około 5 tysięcy żydów.

Pobratymcy — semici nie robia ceremonji.

Ocena pracy nauczycielskiej

przez inspektorów, kuratorów i ministra.

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra oświaty o kwalifikowaniu nauczycieli. Każdy nauczyciel posiadać będzie specjalną kartę kwalifikacyjną. Kartę prowadzą **inspektor szkolny dla nuczycieli i kierowników wszystkich szkół bezpośrednio mu podległych** oraz wychowawczyń i kierowniczek przedszkoli; **kurator dla dyrektorów** i kierowników oraz nauczycieli szkół bezpośrednio mu podległych oraz **minister dla dyrektorów** i kierowników oraz nauczycieli szkół mu podległych.

Karty kwalifikacyjne dla nauczycieli obejmują okresowe i sporadyczne oceny kwalifikacyjne nauczycieli.

Ocena kwalifikacyjna składa się z opinji dwóch osób powołanych do sprawowania bezpośredniego i pośredniego nadzoru służbowego nad nauczycielem. Oceny mogą być trzech rodzajów: **„dobra"**, jeżeli jakość i skuteczność pracy nauczyciela przy uwzględnianiu warunków tej pracy wybija się ponad przeciętny poziom, **„dostateczna"**, jeśli jakość i skuteczność pracy nauczyciela odpowiada wymaganiom, lecz nie wybija się ponad przeciętny poziom i **„niedostateczna"** jeśli jakość i skuteczność pracy nauczyciela jest niewystarczająca.

Nauczyciel ma prawo przeglądać swoją kartę kwalifikacyjną i arkusze spostrzeżeń oraz czynić z nich odpisy.

Jeśli ocena pracy nauczyciela jest **„niedostateczna"**, to władza przesyła nauczycielowi orzeczenie pisemne z podaniem motywów.

Z DNIA

MEMENTO.

Konserwatywny „Czas", który jedyny spośród prasy sanacyjnej wystąpił z zastrzeżeniami przeciwko stosowaniu masowych represji politycznych, tak jeszcze deklaruje swoje w tej sprawie stanowisko:

„Czytelnicy domyślają się oczywiście, jakie jest nasze stanowisko. Jesteśmy zwolennikami umiarkowania, naszem zadaniem jest rozlewać oliwę na rozhukane fale. Albo nasz głos jest i będzie głosem rozwagi i umiaru, albo nie powinno go być wcale.

Uważamy zasadniczo, że rząd ma w arsenale dotychczasowych środków wszelkie możliwości wykorzenienia objawów terroru. Nowy środek — trudny do zlikwidowania, otwierający drogę do nadużyć i porachunków osobistych nawet ze strony władz lokalnych, które później trudno będzie odrobić — wydaje się nam niebezpieczny.

Uprawnienia, wynikające z dekretu o obozach izolacyjnych, rząd powinien obecnie wyzyskać tylko jako ostrzeżenie, jako groźne memento".

Stanowisko „Czasu" wywołało okropną irytację na łamach „Expresu Porannego", który znów wraz z „Kurjerem Czerwonym" najwięcej spośród organów sanacji dla obozów izolacyjnych entuzjazmu okazał. Rozgniewany „Express" napadł na „Czas", szczególnie czując się dotknięty zarzutem wyświadczenia „fatalnej przysługi" rządowi i blokowi rządowemu. Napastliwy swój artykuł „Express Poranny" kończy pod adresem konserwatystów sanacyjnych takim zwrotem:

„I niech nie mówią o oddawaniu „fatalnej przysługi" rządowi i blokowi", ci którzy od dawna są ciężką kulą u nogi rządu i bloku!"

OBOZY IZOLACYJNE

Łódzka „Republika" podaje następujące doniesienie:

Dowiadujemy się, że rząd zdecydował się nie wydawać rozporządzenia wykonawczego do dekretu Prezydenta Rzplitej o obozach izolacyjnych. Dekret Prezydenta Rzplitej poleca wykonanie zawartych w niem zarządzeń ministrowi sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Zgodnie z temi uprawnieniami — jak się dowiadujemy — ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło już do organizowania dwóch obozów izolacyjnych i do obsadzania stanowisk kierowników tych obozów.

Po ukończeniu organizacji obozów izolacyjnych, co nastąpi w najbliższych dniach, będą podane do wiadomości miejsca ich położenia. Regulamin obozów izolacyjnych wyda minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości jako zarządzenie wewnętrzne.

Regulamin ten będzie podany do wiadomości publicznej równocześnie z ogłoszeniem miejsc, w których ulokowane będą obozy izolacyjne.

POWRÓT GEN. J. HALLERA Z AMERYKI.

W niedzielę dnia 1 lipca br. przyjeżdża do Gdyni na statku „Kościuszko" z Ameryki generał Józef Haller, po triumfalnym objeździe Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., gdzie zbierał fundusze na rzecz inwalidów b. Armji Polskiej we Francji. Po spełnieniu tej zaszczytnej misji na rzecz swych żołnierzy błękitnych, która to misja trwała 6 miesięcy, powraca Generał do Gdyni, gdzie wierni mu żołnierze Hallerczycy przygotowują serdeczne przyjęcie.

4.100.000 ZŁ. PODATKU.

Jak słychać, książę Pszczyński przez swych pełnomocników złożył w Genewie nowy protest w związku z tem, że władze skarbowe nadesłały mu 21-go bm. nakaz uiszczenia w ciągu 9-ciu dni 4.100.000 zł. tytułem podatku majątkowego.

UWAGI.

Młodzież.

Skończyły się egzaminy maturalne i młodzież otrzymuje świadectwa dojrzałości. Od tej chwili nie nękają już jej zmartwienia tylko o stopnie i promocję, rozszerzają się bowiem kłopoty na dziedzinę walki o byt, związanej zawsze z powiększeniem ram samodzielności.

To wyjście w świat z murów szkoły średniej zbiegło się nieszczęśliwie z tym smutnym dla Polski momentem, gdy młodzież polska znalazła się pod obstrzałem różnych atakujących ją obozów politycznych. Młodzież budzi w pewnej części starszego społeczeństwa nieufność, graniczącą z niechęcią.

Na zjawisko to należy zwrócić uwagę społeczną, jest ono bowiem niepokojące z punktu widzenia interesów narodowo - państwowych, wszystkich nam jednakowo drogich i sięgających do najgłębszych pokładów polskiego uczucia zbiorowego.

Pobieżny tylko przegląd pism codziennych z ostatnich tygodni zarówno w działach publicystycznych jak i informacyjnych wskazywałby na daleko zaawansowane nieporozumienie między młodzieżą, a tymi, którzy są raczej powołani do roli jej wyrozumiałych wychowawców a nie surowych sędziów.

Oblicza polityczne młodzieży, jej organizacje, stosunek do spraw państwowych i do starszego pokolenia dojrzały już do tego, aby je traktować jako arcyważny problem narodowy, którego rozwiązania nie wolno małodusznie pozostawić czasowi.

Dzisiejszej młodzieży nie można mierzyć idealistyczną miarą czasów „Ody do młodości" i lat późniejszych. Nie są to już spadkobiercy takich czy innych ideałów ojcowskich, lub też ideałów tych zapaleni przeciwnicy, ale młodzież nasza stanowi niejako osobną, w dużym stopniu niezależną od przeszłości, warstwę społeczną i, dodajmy, warstwę ludzi bezrobotnych.

Tu bodaj tkwi sedno zagadnienia.

Gdy młodość jest notorycznie synonimem bezrobocia, to przy niezużytej jej energii nie można od niej wymagać, aby w odrętwieniu czekała zmiany warunków życia na lepsze, której to zmiany nigdy się zresztą konkretnie nie udało jeszcze nikomu jasno uchwycić.

Walka polityczna z młodzieżą jest, co wiadomo oddawna, walką beznadziejną, bo młodość ma broń najniezawodniejszą: tą bronią jest czas. Kto ma przed sobą dużo czasu, ten się doczeka swojej kolei. Kto już młodość dawno przeżył, ten musi ulec w tej walce. Mądrość więc doświadczenia życiowego nakazywałaby starszemu pokoleniu raczej konieczność torowania dróg dla przyszłych zwycięstw młodości, które tak czy owak przyjść muszą. Chodziłoby tylko o to, aby zwycięstwa te odbyły się bez wstrząsów. Nie można jednak być dobrej myśli wówczas, gdy przekorna młodość natrafia na upór starości. Z tego nic dobrego wyjść nie może.

Dlatego z głęboką troską spogląda społeczeństwo na to, co się obecnie dzieje na froncie młodzieżowym w wolnej Polsce. Z punktu widzenia nie żadnej partji ale dla dobra całego naszego życia zbiorowego należałoby uszanować w młodzieży jej poglądy na sprawy publiczne, choć nie są one zgodne z aktualnie panującym prądem politycznym. Dobrym wychowawcom nie powinno przecież chodzić o wychowanie niewolników, ale o świadomych swych praw i obowiązków obywateli.

Dobrzy wychowawcy, zamiast likwidować swe nieporozumienia z młodzieżą przy pomocy środków bardzo ostrych i bolesnych, zapewne lepiej przysłużyliby się sprawie, gdyby na serjo i z należytą energją postarali się o pracę dla młodzieży, gdyby jej ułatwili kształcenie się i otoczyli ją serdeczną opieką, co zapewne w niemałym stopniu przyczyniłoby się do złagodzenia tarć w łonie społeczeństwa polskiego.

A doprawdy nikomu, kto czuje po polsku, nie powinnoby zależeć na zaostrzaniu wzajemnych niechęci.

Ćw.

Porządkowanie ruchu kołowego w Zagłębiu.

Od kilku dni policja w Będzinie przystąpiła do porządkowania ruchu kołowego, który dotychczas pozostawiony był własnemu losowi, skutkiem czego na ulicach powstawały ustawiczne zatory, kłótnie, a nawet nieszczęśliwe wypadki, gdyż pojazdy, zwłaszcza konne, jeździły według własnego upodobania.

Obecnie w różnych punktach miasta posterunkowi zwracają specjalną uwagę na ruch kołowy i na jadących nieprzepisowo, t.j. lewą stroną, nakładane są mandaty karne, a wrazie odmowy, sporządzane są protokóły, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby tego rodzaju kontrolę przeprowadzono we wszystkich miastach Zagłębia i na terenie powiatu, gdyż u nas w ruchu kołowym istnieją wręcz dzikie stosunki, co niejednokrotnie już było powodem katastrof i nieszczęśliwych wypadków. Zwłaszcza przyjeżdżający ze wsi nie uznają żadnych przepisów i zarządzeń, jeżdżąc z reguły lewą stroną, a ponieważ w Zagłębiu istnieje ożywiony ruch kołowy, sprawa ta dawno już powinna być należycie uregulowana, jak to ma miejsce gdzieindziej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

28 Czwartek

Dziś Ireneusza
Jutro Piotra i Pawła
Wschód słońca 3 m. 35.
Zachód „ 19 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „14 lipca".

PALACE: I. Bożek mórz południowych. II. Nieznajoma z telefonu.

× **OSOBISTE.** Jak się dowiadujemy p. Halina Zielińska z Sosnowca, ukończyła w dniu 23 b.m. studja, uzyskując dyplom lekarza na Uniwersytecie warszawskim.

× **KWALIFIKACJE DLA NAUCZYCIELI.** Z dniem 26 b.m. wchodzi w życie rozporządzenia min. wyzna. rel. i ośw. publ. wydane w porozumieniu z prezesem Rady ministrów o kwalifikowaniu nauczycieli. Na zasadzie tego rozporządzenia karty kwalifikacyjne prowadzi się dla nauczycieli stałych i tymczasowych. Użyte w poszczególnych postanowieniach tego rozporządzenia ogólne miano nauczyciel: odnosi się również do kierowników i dyrektorów.

Karty kwalifikacyjne prowadzą: inspektor szkolny dla nauczycieli i kierowników wszystkich szkół bezpośrednio mu podległych oraz wychowawczyń i kierowniczek przedszkoli, dalej kurator (wojewoda śląski, kurator liceum krzemienieckiego) dla dyrektorów i kierowników oraz nauczycieli szkół bezpośrednio mu podległych i wreszcie minister dla dyrektorów i kierowników oraz nauczycieli szkół bezpośrednio mu podległych. Karta kwalifikacyjna obejmuje okresowe i sporadyczne oceny kwalifikacyjne nauczyciela. Ocena kwalifikacyjna składa się z opinji dwóch osób, powołanych do sprawowania bezpośredniego i pośredniego nadzoru służbowego nad nauczycielem. Materjał do sformułowania i ustalenia oceny zawiera arkusz spostrzeżeń. Podstawy sformułowania opinji i ustalenia oceny określi instrukcja.

× **WYŚCIGI PŁYWACKIE W CZELADZI.** Z okazji obchodu Święta morza w Czeladzi, 1 lipca, o godz. 16 odbędą się zawody pływackie na 100 i 400 mtr. o cenne nagrody. Zgłoszenia wszystkich przyjmuje p. Iżycki w Magistracie czeladzkim. W tymże dniu odbędą się wyścigi kajaków na Brynicy na 1000 mtr.

Urząd skarbowy

W NOWYM BUDYNKU.

Jak się dowiadujemy, urząd i kasa skarbowa w Będzinie jeszcze w roku bieżącym znajdą pomieszczenie w nowym, specjalnie na ten cel wybudowanym gmachu, który stanie przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Kopernika, a więc w niedalekiej odległości od obecnej siedziby urzędu skarbowego.

Plany gmachu zostały zatwierdzone przez Izbę skarbową w Kielcach i przystąpiono już do budowy, którą prowadzi przedsiębiorstwo G. Weinzieher z Będzina. Będzie to budynek, posiadający około 30 ubikacyj, odpowiadający swemu przeznaczeniu i zaopatrzony w wszelkie nowoczesne urządzenia.

Nowy gmach, którego koszt budowy wyniesie ponad 100 tysięcy zł. będzie w tym roku całkowicie wykończony i oddany do użytku, a więc przed zimą urząd i kasa skarbowa znajdą się w nowem pomieszczeniu.

Maturzystki i maturzyści

GIMNAZJUM W SZOPIENICACH.

Pod przewodnictwem delegatów kur. okr. szk. śląskiego dyr. Merklingera odbył się w dniach 25—27 b.m. w Komunalnem gimn. koedukacyjnem w Szopienicach ustny egzamin dojrzałości. Państwowa komisja egzaminacyjna uznała za dojrzałych pp.: Broniewską Janinę, Cieplaka Kazimierza, Dyjasa Augustyna, Ganencównę Lotę, Klimkównę Zofję, Konieczne Adelę, Kosa Antoniego, Kulawika Wilhelma, Kręciszównę Wandę, Kubkównę Felicję, Musiałównę Wandę, Łonickiego Adama, Palice Józefa, Skrzelewską Olę, Ślesińskiego Jerzego, Trędównę Zofję, Trzelankę Małgorzatę, Zajca Jerzego, Zajęcównę Hildę, Ziomkównę Henrykę, Zemłównę Gertrudę, Żakównę Wandę.

Kajakiem do Gdyni.

Dwaj harcerze, drużyny żeglarskiej im. Krzysztofa Arciszewskiego przy L. M. i K. w Dąbrowie, Łokieć Juljan i Zając Józef wybrali się na kajaku wykonanym własnemi siłami, 23 b.m. Przemszą Białą i Wisłą ku morzu. Należy podkreślić wielką pracowitość naszych młodych kajakowców, którzy dokładając wiele starań ukończyli swój kajak typo-Fonferki, kryty płótnem, by wyruszyć jeszcze w b.m. na szlak wodny.

OBOZY HARCERSKIE.

XI drużyna żeglarska im. St. Czarneckiego w Częstochowie rozbiła obóz na czas od 19.VI do 15.VII w Barkowicach nad Pilicą. Komendantem obozu jest dh. W. Kubik, a opiekunem p. kpt. Gronszczyński, uczestników jest 16.

KOLONJA ZUCHOWA.

Gromada „Leśnych Ludzi" z Kazimierza przybyła dn. 16 b.m., na kolonję zuchową do Żarek — Miasta. Kolonję prowadzi dh. K. Sitkowski, instr. zuchowy. Leśny Ludek w ilości 25 zuchów z kierownictwem, będzie w Żarkach do 30 b.m.

Po Wiankach w Niwce.

Jak corocznie, obchód Wianków w Niwce sprowadził kilka tysięcy widzów na teren uroczystości, którym tym razem był nowo zbudowany stadjon P. M. S. Chociaż cały program był bardzo urozmaicony, starannie obmyślany i wykonany, to jednak na wyróżnienie zasługuje: piękny korowód z pochodniami wszystkich organizacji niweckich — dziarski krakowiak w 6 par odtańczony przez członków Lutni, — pochód wiosny wyk. przez harcerki, oryginalne pokazy sokołów i sokolic, bitwa Polaków z krzyżakami wyk. przez małych „zuchów", oraz piękna piramida ognista na trzech drabinach straży pożarnej kopalni Niwka. Atak karabinowy strzelców przy huku bomb był obrazkiem dającym w przybliżeniu pojęcie „jak to na wojence ładnie". Uroczystość całą, przeplataną ogniami sztucznemi, zakończono odśpiewaniem przez Lutnię pieśni ze sztuki „Noc świętojańska" i puszczaniem wianków.

× **PREZYDJUM RADY OKRĘGOWEJ P.Z.Z.P.U.** W dniu 26 b.m. odbyło się w lokalu własnym w gmachu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17 a konstytuujące zebranie prezydjum Rady okręgowej Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu, na którem dokonano wyborów w składzie następującym: prezes — p. **Włodzimierz Grunwald** PZZPP. i R. Rz. P. — ponownie, I zastępca prezesa — p. **Zygmunt Rakieć**. Związek zawodowy pracowników Ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu — ponownie, II zastępca prezesa — p. **Stefan Jakubowski**, Zrzeszenie pracowników Banku Polskiego, koło w Sosnowcu — ponownie, sekretarz — p. **Kazimierz Ostrowski**, PZZPP. i H. Rz. P. — ponownie, zastępca sekretarza — p. **Aleksander Golnik**, Związek zawodowy pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział w Sosnowcu, skarbnik — p. **Aleksander Bobrowski**, Związek zawodowy farmaceutów pracowników, oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu — ponownie, zastępca skarbnika — p. **Lucjan Pawliczek**, Związek majstrów fabrycznych R. P., oddział w Sosnowcu.

Sensacyjny proces o prawo własności.

Olbrzymie zainteresowanie w Czeladzi.

W Czeladzi olbrzymie zainteresowanie wzbudza proces prowadzony przez Magistrat z zarządem Związku właścicieli gruntów o tytuł własności placu położonego przy ul. Elektrycznej, obok młyna p. Jurczyńskiego. Plac ten Magistrat rejentalnie od dał drogą zamiany p. P. Małkowskiemu, przyczem prawo do placu przed notarjuszem Magistrat udowodnił zaświadczeniem, wystawionem przez Magistrat.

W chwili gdy o tranzakcji dowiedział się zarząd Związku wł. gr. plac oparkanił, jako swoją własność, nie dopuszczając do wprowadzenia p. Małkowskiego w posiadanie nabytego terenu.

Sprawa oparła się o sąd, który ma rozstrzygnąć kto jest właścicielem spornego terenu. Wyznaczona na wczoraj rozprawa w sądzie grodzkim w Czeladzi, została odroczona. Obydwie strony mają adwokatów.

Należy zauważyć, że o ile magistrat proces przegra, co jest prawdopodobne, to zarząd miasta poniesie b. przykre konsekwencje za wystawienie sobie niezgodnego z prawdą zaświadczenia o prawie własności.

Wyniki następnej rozprawy, któ ra odbędzie się w najbliższym czasie. oczekiwane są przez całe miasto z dużem zainteresowaniem.

„ŚWIĘTO MORZA" W ZAGŁĘBIU

ODEZWA KOMITETU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU.

Otrzymaliśmy następującą odezwę z Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu.

O ile zeszłoroczne Święto Morza było imponującą manifestacją patrjotyczną całego społeczeństwa, które przez 30 tysięcy rezolucyj jednomyślnie obwieściło całemu światu, iż uważamy własny dostęp do morza za podstawę naszego bytu politycznego i niezależności gospodarczej, że ziemi pomorskiej nie oddamy nikomu dobrowolnie, a na każdą próbę zamachu odpowiemy czynem zbrojnym, o tyle w tym roku musimy nie tylko poruszyć wszystkie umysły i nastawić społeczeństwo na obowiązkowe spełnienie przyrzeczeń zawartych w rezolucjach roku zeszłego, ale musimy zrobić dalszy krok naprzód, by społecznym wysiłkiem położyć podwaliny pod polską siłę zbrojną na morzu.

Ten powszechny wysiłek to zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej.

Jeżeli zdamy sobie sprawę z wartości morza dla Polski, jeśli sobie uprzytomnimy jaką rolę w życiu odrodzonej Polski, od pierwszej chwili jej istnienia, morze odegrało i odgrywa w dalszym ciągu, jeśli przypomnimy sobie, że zaniedbanie obrony morskiej, było jedną z głównych przyczyn upadku Polski — to musimy zdać sobie sprawę zupełnie jasno i wyraźnie, że nasza przyszłość gospodarcza i polityczna zależy od tego, czy i w jaki sposób ugruntujemy nasze władanie nad morzem — innemi słowy od rozwoju naszej morskiej potęgi i siły. Musimy zbudować wielką flotę handlową, która towary nasze powiezie aż daleki świat i musimy zbudować silną flotę wojenną, która w czasie pokoju ostrzegać będzie złych sąsiadów przed zaborczem wyciąganiem łapy po nasze wybrzeże morskie, w czasie wojny obroni ją potrafi.

Na przeszkodzie budowaniu floty wojennej u nas stoją długotrwałe finansowe trudności skarbu państwa.

To też obowiązkiem uświadomionego społeczeństwa jest przyjście z pomocą ofiarnego wysiłku całego narodu przez powszechną zbiórkę na F. O. M.

Fundusz ten o charakterze dobra politycznego przeznaczony jest na budowę okrętów marynarki wojennej, a koszta propagandowe i wydatki administracyjne pokrywane są wyłącznie z budżetu Ligi morskiej i kolonjalnej, której rząd przeprowadzenie zbiórki powierzył.

W roku bieżącym jednym z naczelnych haseł „Święto Morza" jest zjednoczenie całego społeczeństwa na rzecz powszechnej akcji zbiórkowej na F. O. M. (P.K.O Nr. 30680).

Na naszym terenie, z którego do końca b. roku na wpłynąć około 40.000 zł. F. O. M., Miejski Komitet Święta Morza po starannem przygotowaniu programu święta, apeluje do społeczeństwa sosnowieckiego, aby kto żyw wziął udział w tym święcie, które upłynie w nastroju radości i wesela. Już 28 b.m. miasto nasze udekorowane przybierze odświętny wygląd a o godz. 20-ej na hasło syren i gwizdków fabrycznych wyruszy na miasto capstrzyk.

Dnia 29 b.m. o godz. 9.45 zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami z udziałem wojska około kościoła parafjalnego w Sosnowcu. O godz. 10 uroczyste nabożeństwo, o godz. 11 uformuje się pochód do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpi podniesienie bandery, poczem po odegraniu hymnu państwowego nastąpi wypuszczenie masowe gołębi pocztowych, poczem odbędzie się złożenie wieńca na płycie.

Po przemówieniach nastąpi poświęcenie łodzi motorowej poczem odbędzie się defilada.

Tegoż dnia o godz. 19 odbędą się nad Przemszą na terenie między Elektrownią Małobądzką i firmą Schöna tradycyjne wianki o b. bogatym i urozmaiconym programie (konkurs wianków).

Począwszy od 28.6 do 1.7 odbywać się będzie usilna agitacja i propaganda przez odczyty w poszczególnych organizacjach, kinach, stoiskach L. M. i K. i t. d. przez korespondencję na pocztówkach F. O. M., a na specjalną uwagę zasługuje Bal morski w przestworzach, z którego cały dochód przeznaczony jest na F.O.M.

W okresie Święta Morza musimy zasilić szeregi L. M. i K. tysiącami nowych członków, aby nikogo z nas w tych szeregach nie brakło.

Wreszcie 1 lipca r.b. na terenie naszego miasta odbędzie się powszechna zbiórka uliczna na rzecz F. O. M., która niewątpliwie przyniesie oczekiwane rezultaty.

Komendant Hufca Harcerzy w Sosnowcu prosi wszystkie drużyny o wzięcie udziału w obchodzie „Święta Morza". Harcerze umundurowani winni się stawić dnia 29 b.m. o godz. 8 rano na podwórzu obok Komendy Hufca.

Czuwaj!
w. z. Komendanta Hufca
K. Janeczek.

W NIWCE.

W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 1 lipca odbędzie się w Niwce uroczysty obchód „Święta Morza". Zrana o godz. 8 zbiórka wszystkich organizacyj przed kościołem. O godz. 8 m. 30 uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód nad rzekę Przemszę, na stadjon, gdzie nastąpi przemówienie. Od godz. 7 wieczorem koncert orkiestry kopalni „Niwka" na stadjonie P. M. S. Wstęp na koncert po gr. 10 od osoby. O godz. 8: a) ognisko harcerskie z urozmaiconym programem, b) krakowiak i taniec marynarzy, c) korowód kajaków z lampionami. — Wstęp na uroczystość bezpłatny.

PODOFICEROWIE REZERWY W DĄBROWIE.

Dnia 28 b m. w czwartek o godz. 19 zbiórka w lokalu skąd wymarsz na stację. Dnia 29 b.m. o godz. 8 m. 30 zbiórka w lokalu celem wzięcia udziału w uroczystości „Święta Morza". Stawiennictwo wszystkich członków koła obowiązujące.

W WOJKOWICACH KOM.

Dnia 29 b.m. odbędzie się w Wojkowicach Komornych uroczysty obchód Święta morza ze zbiórką na Fundusz obrony morskiej. W programie obchodu przewidziana jest uroczysta msza święta, a popołudniu wspólny pochód organizacyj i stowarzyszeń z Wojkowic Komornych, Żychcic, Rogoźnika i Dąbrówki Wielkiej nad Brynicą, gdzie nastąpi święcenie wody, przemówienie i bezpłatna zabawa ludowa przy dźwiękach orkiestr.

× PRZED ŚWIĘTEM MORZA. Na urządzonem w tym celu zebraniu przedstawicieli organizacyj społecznych w Gołonogu, powołano komitet obchodu Święta morza, oraz ustalono program uroczystości, mianowicie: W czwartek, dn. 28 b.m. o godz. 8 wiecz. palenie sobótek na terenie kolejowym, obok kolonji Trzydziesty. Dn. 29 b.m. o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele, a następnie poświęcenie kajaków drużyny harcerskiej. O godz. 6 popoł. w świetlicy na kolonji Dziewiąty, w szkole nr. 1 w Starej Wsi i w świetlicy na kolonji Tworzeń zostaną wygłoszone okolicznościowe referaty. Komitet prosi ludność Gołonoga oraz wszystkich kolonij o gremjalne wzięcie udziału w obchodzie Święta morza.

W OBLICZU ŚMIERCI.

Echa katastrofy na kopalni Reden.

W ubiegły wtorek odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego, skutkiem zarabowania się filaru na kopalni Reden, ładowacza ś. p. Józefa Kudry, a wczoraj drugiej ofiary katastrofy, górnika ś. p. Jana Kopcia. W pogrzebie poza rodzinami, wzięli udział przedstawiciele zarządu kopalni, sztygarzy, oraz liczne rzecze robotników.

Trzeci i jedynie ocalały uczestnik katastrofy, ładowacz, Franciszek Łukasiewicz, przebywa w szpitalu św. Barbary. Wprawdzie odniósł on obrażenia na całem ciele, życiu jednak jego nic zagraża niebezpieczeństwo. Wskutek tragicznych przeżyć wciągu 27 godzinnego przebywania pod zwałami węgla, jest on ogromnie wyczerpany i osłabiony.

Zapytany o wrażenia z katastrofy, odpowiada, że był przerażony wypadkiem, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż zdawał sobie dobrze sprawę ze stanu rzeczy. Człowiek ten przeżył straszne chwile. Będąc przysypany węglem i w pełni świadomości widział doskonale, co się stało i słyszał nawet głos górnika Kopcia, nie mógł się jednak ruszyć, a ponieważ ze stropu węgiel ustawicznie się sypał, więc miał przeświadczenie, że wcześniej czy później czeka go niechybna śmierć. Ocalał on tylko dzięki temu, iż polamany budynek utworzył okap, pod którym znalazł się Łukasiewicz, co uchroniło go od zmiecenia, był on jednak zasypany i nie mógł się ruszać.

Kiedy usłyszał głosy i szmery z drugiej strony zawaliska, zrozumiał, że jest to akcja ratunkowa i nabrał pewnej otuchy, która stopniowo słabła, gdyż mijały nieskończenie długie godziny, a on ciągle przebywał w zawalisku, a ponieważ węgiel stale się osypywał, istniała więc obawa, że może nastąpić nowy wstrząs i nieunikniona śmierć.

W takich warunkach człowiek ten spędził długie godziny, przyczem odczuwał ogromne pragnienie i brak powietrza, to też łatwo sobie wyobrazić, co on przeżył.

Kiedy kolumna ratunkowa dotarła do Łukasiewicza, zrozumiał, że jest uratowany, skutkiem jednak ogromnego osłabienia, nie zrobiło to na nim specjalnego wrażenia i kiedy dopiero po dłuższym okresie czasu udało się go całkowicie odkopać i wydostać z zawaliska, poczuł się lepiej i zażądał papierosa, którego namiętnie wypalił.

A więc on tylko jeden ocalał z katastrofy i dotychczas, zdaje się, jeszcze nie wie, jaki los spotkał jego współtowarzyszy pracy.

BOMBA W SYPIALNI

i sterczące nogi spod łóżka.

Znany na terenie Sosnowca złodziej i włamywacz, Czesław Hatys, należy do tych ludzi, którzy idąc z postępem czasu, interesują się tylko najnowszemi zdobyczami techniki. Hatys zaopatrzywszy się więc kiedyś w bombę gazową, zakradł się wieczorem do mieszkania Fuchsów (Sosnowiec, Wiejska), gdzie ukrył się pod łóżkiem.

Kiedy tak z niecierpliwością oczekiwał w niewygodnej pozycji na chwilę, gdy wszyscy zasną i nareszcie będzie mógł wziąć się do „roboty", do sypialni weszła p. Fuchsowa, która zasiadłszy wygodnie przed lustrem, jęła się rozbierać.

Ukończywszy wreszcie swą nocną i mocno skomplikowaną garderobę p. Ryfka zamierzała właśnie odejść od lustra, gdy oto nagle ujrzała w lustrze sterczące spod łóżka dwie nogi. Na widok ten serce w niej zamarło, w nogach zaś uczuła jakiś dziwny bezwład. Pani Ryfka czuła, że jeszcze chwila, a zemdleje. Zanim jednak się to stało z ust jej wydarł się przeraźliwy krzyk:

— Bandyci, ratunku!...

W tejże niemal chwili rozległ się straszny huk, któremu towarzyszył duszony okrzyk trwogi i łoskot padającego na ziemię ciała. To p. Ryfka zemdlała.

Kiedy wreszcie do pokoju wpadli zaalarmowani krzykiem p. Ryfki lokatorzy, nic narazie nie mogli dojrzeć, gdyż cały pokój pogrążony był w gęstych tumanach dymu. Tymczasem złodziej, korzystając z zamieszania, rzucił się do ucieczki. Za nim pogoniło kilku odważniejszych mężczyzn. Rozpoczęła się wściekła gonitwa. Złodzieja wszakże nie zdołano ująć. Ponieważ jednak jeden ze ścigających poznał w uciekającym Hatysa, dano znać do policji, która zajęła się jego odszukaniem.

Epilog tej „bombowej" sprawy rozegrał się przed sądem grodzkim w Sosnowcu. Nie doszła one jednak do skutku, a to spowodu niestawienia się kilku świadków.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc lipiec.

PROGRAM RADJOWY

MANIFEST PIEŚNI MORSKIEJ.

Żywioł morski swoją odwieczną pieśnią przykuwał oddawna do siebie wrażliwą duszę i ucho muzyka-artysty. Jego tajemnicze melodje przetapiane w ogniu twórczości ukazywały się światu jako symfonje, obrazki muzyczne, pieśni i piosenki.

W dniu radosnego Święta Morza Polskiego — 29 bm. opłyną Polskę pieśni o morzu polskiem, nadawane przez nasze rozgłośnie radjowe. O godz. 12.10 poranek muzyczny ze studja zilustruje obraz morza w polskiej muzyce symfonicznej i wokalnej. O godz. 17.10 nadane będą również przygrywki i przyśpiewki o morzu. O godz. 18.15 p. Stanisława Argasińska wykona szereg pieśni polskich i obcych o morzu. Na zakończenie koncertu symfonicznego, który się rozpocznie o godz. 21.10 orkiestra Polskiego Radja wykona szkic symfoniczny p. t. „Morze" Cl. Debussy.

EUGENJA UMIŃSKA I ADAM DOŁŻYCKI W RADJOWYM KONCERCIE SYMFONICZNYM.

W piątkowym koncercie symfonicznym orkiestra R. P. o godz. 21.10 pod dyrekcją Adama Dołżyckiego odegra „Passacaglia" współczesnego kompozytora norweskiego, Irgensa Jensena oraz „Rapsodję" Bjarne Brustada, również muzyka północy i w części drugiej koncertu pejzaż muzyczny o nastroju niematerjalnej powiewności — „Morze".

CZWARTEK, 28 CZERWCA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — 6.40 Gimnastyka — 6.55 Muzyka — 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.05 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej — 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. Pogadankę „O papierze, farbach i kredzie" wygł. inż. Zygmunt Kacprowski — 13.20 Muzyka — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Muzyka — 17.00 Skrzynka pocztowa — 17.15 Koncert solistów: Berta Bragińska — śpiew i Stella Dobryszycka — fortepian — 18.00 Pogadankę dla kobiet p. t. „Napoje mleczne przygotowane w domu" — wygł. Inż. Jadwiga Supińska — 18.15 Słuchowisko pióra Janusza Stępowskiego z okazji „Święta Morza" — 19.00 Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy — 19.20 Rozmaitości — 19.25 R. Strauss — Sonata na wiolonczelę i fortepian f-dur op. 6. w wykonaniu Dezyderjusza Danczowskiego i Edwarda Steinebergera — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Muzyka 20.12 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Miry Zimińskiej — piosenki — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.02 Muzyka — 21.12 Koncert popularny w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego z udziałem Ignacego Dygasa — tenor — 22.00 Odczyt p. t.: „Piętnastolecie traktatu Wersalskiego" — wygł. red. Stanisław Poraj — 22.15 Mussorgski — Ravel: „Obrazki z wystawy" — płyty z objaśnieniami — 22.45 Odczyt w jęz. angielskim p. t.: „Dzieje oświaty w Polsce" — wygł. p. Tadeusz Ordon 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 23.05 — 24 Muzyka

KRONIKA OLKUSZA

× ZJAZD DELEGATEK KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH W ŁOBZOWIE. Onegdaj pod przewodnictwem p. Ireny Paculiny z Giebła, odbył się zjazd delegatek kół gospodyń wiejskich pow. Olkuskiego w Łobzowie pod Wolbromiem. Po odczytaniu sprawozdań z działalności poszczególnych kół, omówiono plan pracy na przyszłość. Na zjeździe wygłosili przemówienia pp.: starosta Gliszczyński o roli kobiety w życiu społecznem i gospodarczem, oraz prezes L.M. i K. Petrykowski o znaczeniu morza dla Polski. Na wniosek instruktorki kół gospodyń wiejskich wojew. Kieleckiego, p. Adamkowskiej, postanowiono przystąpić do połączonego nowego Związku pod nazwą „Łączność polskiego Zw. gospodyń wiejskich w Warszawie celem usunięcia się od wpływów kółek rolniczych.

× NA ZLOT SOKOLI DO POZNANIA wyjeżdża z Olkusza delegacja Tow. „Sokół" z Olkusza w liczbie 10 osób z prezesem p. B. Gnatowskim na czele.

× NOWY ZARZĄD L.O.P.P. W WOLBROMIU. Onegdaj ukonstytuował się nowy zarząd Koła LOPP. w Wolbromiu pp.: L. Kalista — prezes, J. Mazurek — zastępca, H. Ożóżanka — skarbnik, Fr. Kulka — sekretarz, członkowie zarządu pp.: komendant post. Kozłowski, M. Straszkiewicz i Natalja Marchajowa.

× ZE STRAŻY. W wyniku zawodów rejonowych w Skale pod Ojcowem zdobyli: I miejsce straż Przybysławice (71 p.), II m. straż Sułoszowa (42 p.), III m. straż Cianowice (10 p.).

× UROCZYSTOŚĆ W PRANDOCINIE. W dniu 24 b.m. obchodzono w parafji Prandocin uroczystość odpustową oraz niezwykły jubileusz. Oto ks. proboszcz kanonik Wiadrowski obchodził 65-lecie swego kapłaństwa, 40-lecie pobytu jako proboszcz w Prandocinie, 90-lecie życia.

Sumę celebrował ks. prałat Rogóyski, proboszcz parafji Strzemieszyce, którego 60 lat temu ks. jubilat Wiadrowski chrzcił, okoliczne duchowieństwo bardzo licznie zebrane składało serdeczne życzenia. Publiczności było bardzo wiele nawet z dalszych okolicznych parafji.

Jubilat cieszy się dobrem zdrowiem, wielkiem przywiązaniem swych parafjan, prawdziwym szacunkiem u duchowieństwa, odpowiadając na liczne przemówienia, wyraził swe życzenie, iżby pragnął jeszcze doczekać brylantowego jubileuszu swego kapłaństwa, to jest 75-lecia. Z całego serca wszyscy mu tego życzą, dało się to wyraźnie wyczuć.

× ZA BEZPRAWNĄ PRAKTYKĘ LEKARSKĄ, starostwo olkuskie ukarało Joska Szreniawskiego, felczera i fryzjera w Żarnowcu na 100 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

× POŻAR. Dnia 25 b.m. wieczorem wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Sikory we wsi Kaliś, gm. Dłużec. Pożar zniszczył dom i stodołę wraz ze sprzętami domowemi. Oprócz tego na szkodę teściowej Sikory — Przybylskiej spaliły się różne rzeczy domowe.

SPORT.

PODGÓRZE — UNJA.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 1 lipca b.r. S.T.S. Unja sprowadza do Sosnowca ligową drużynę „Podgórza", z którą rozegra zawody koleżeńskie na własnym stadjonie o godzinie 17.30.

Mecz powyższy zapowiada się nader interesująco, gdyż goście krakowscy, których forma ostatnio znacznie się poprawiła, pragnąc zrehabilitować si ęza porażkę 4:3, poniesioną w Sosnowcu w roku ubiegłym, niewątpliwie zademonstrują w spotkaniu niedzielnem grę pełnowartościową, stojącą na poziomie ligowym. Z drugiej zaś strony Unja winna dołożyć starań, aby do odniesionego przed dwoma miesącami sukcesu nad „Wisłą" dodać obecnie nowe zwycięstwo nad ligowcami krakowskiemi.

O godz. 15.30 odbędzie się przedmecz.

POTWORNE MORDERSTWO POD SŁAWKOWEM.

Sekcja sądowo-lekarska dokonana na zamordowanych strzałami rewolwerowemi Juljana Bienia i Marjana Janika — przez Jana i Rudolfa Palków, wykazała śmiertelne strzały w serce i klatkę piersiową. W ciele Bienia znaleziono 5 kul rewolwerowych, a Janika 3 kule.

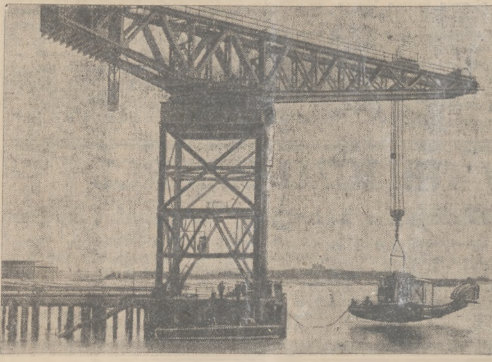
W świetle ukończonego dochodzenia policyjnego tłem zabójstwa Bienia były nieporozumienia sąsiedzkie z Janem Palką, do Janika natomiast Palka czuł urazę za nieprzychylne zeznanie w sądzie podczas sprawy z oskarżenia jego (Palki) żony, którą maltretował i wypędził z domu.

Zbrodnia popełniona została niespodziewanie i bez żadnych awantur. Do przechodzącego łąką Jana Palki, odezwał się koszący trawę Bień dość spokojnie. W odpowiedzi na to Pałka strzelił do Bienia z rewolweru i poszedł dalej. Na huk strzału i krzyk Bienia wybiegł znajdujący się w pobliżu Janik, do którego bez słowa pogróżek Pałka strzelił na kilka kroków. W tym momencie wyszedł jakby z ukrycia ze zboża brat Palki — Rudolf, który do leżącego na ziemi Bienia dał szereg strzałów, poczem również podszedł do Janika, usiłującego powstać i strzelił dwukrotnie.

Na huk strzałów i jęki rannych przybiegło z pola kilka osób, lecz Palkowie grożąc im śmiercią, nie pozwolili ratować rannych.

Po pewnym czasie przybyli do domu, gdzie późno w nocy zostali aresztowani. Trzy rewolwery ukryli w przewodzie komina. W lufach brakowało 8 kul.

Morderstwo to zrobiło wielkie wrażenie w okolicy, gdyż popełnione ono zostało właściwie bez powodu.



SAMOLOT NA DŹWIGU.
W porcie Felixstowe (Anglja) zbudowano oficjalny dźwig do podnoszenia z wody hydroplanów i ustawania ich na pomoście, by pasażerowie mogli bez trudu opuszczać swe kabiny.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Sprawa obniżki ceł samochodowych.

Samorząd gospodarczy wystąpił do czynników miarodajnych z memorjałem, podkreślając, że wydatniejsze zwiększenie ilości samochodów w Polsce możliwe jest wyłącznie na drodze znacznego zliberalizowania polityki przywozowej i uprzystępnienia zarówno ceny zakupu, jakoteż kosztów użytkowania pojazdów mechanicznych.

Popieranie produkcji krajowej związane z tem konieczne utrzymanie cen na wyższym poziomie, będzie mogło przynieść realne wynik dopiero po dokonaniu rozbudowy pojemności rynku krajowego, w obecnych jednak warunkach wysokie ceny nietylko nie dopomagają do powstania produkcji krajowej, ale doprowadzają do zaniku motoryzacji.

Wysoka cena samochodów w Polsce wywołana jest wyłącznie przez wysoko stosowane stawki celnej, wynoszącej dla samochodów osobowych silniku 6 cyl. i mniej zł. 600 do 100 kg. i 25 proc od wartości czyli około **7.000 — 9.000 od jednego samochodu typu popularnego.**

Biorąc pod uwagę wielkie znaczenie, jakie ma motoryzacja ze względów gospodarczych, a przedewszystkiem ze względów na obronę kraju — **samochody nie mogą być uważane za przedmiot luksusu.** Nadto przy dzisiejszych warunkach handlu zagranicznego, gdy zasada kompensaty towarowej znajduje coraz to powszechniejsze zastosowanie, skompensowanie importu samochodów do Polski naszym wywozem droga w... handlowych i przy zastosowaniu kontyngentowania nie przedstawiałoby większych trudności.

Zagadnienie bilansu płatniczego nie uzasadnia zatem bynajmniej stosowanej w Polsce prohibicyjnej ochrony celnej, utrzymującej na tak wygórowanym poziomie ceny pojazdów mechanicznych.

Wysoki poziom cen samochodowych, jak podnosz. Izby handlowe, nie przyczynił się w najmniejszym stopniu do **powstania jakichkolwiek zaczątków produkcji samochodowej w kraju.** Powstanie bowiem krajowej fabryki samochodów o kapitale czysto państwowym, oparte jest na przesłankach, nie mających nic wspólnego z istnieniem warunków gospodarczych, dających możność rentownej produkcji pojazdów mechanicznych.

Produkcja istniejących zakładów państwowych winna być wobec tego ograniczona wyłącznie **do typów specjalnych, odbieranych przez wojsko i instytucje państwowe,** przy których cena nie odgrywa zasadniczej roli, a które nie stanowiąc typów standardowych nie mogą być dostarczane o wiele niższej cenie przez przemysł zagraniczny.

Należy dodać, że Związek Izb zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o zwolnienie od dodatku na rzecz Funduszu drogowego tych wszystkich olejów mineralnych, które nie są używane dla napędu pojazdów mechanicznych.

Kronika gospodarcza.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. zawinęło do portu gdyńskiego 1.848 statków o łącznej pojemności 1.632.400 tonn. Na pierwszem miejscu pod względem tonnażu znajduje się bandera szwedzka — 371.100 tonn, dalej niemiecka — 223.600 tonn, polska — 186.200, duńska — 182.600 t., norweska 136.500 t., angielska — 112.300 t., Stanów Zjednoczonych — 102.800 tonn, finlandzka — 76.400 tonn, grecka 70.600 t., łotewska — 21.000 t., francuska — 4.900 tonn, na inne bandery przypada 144.660 tonn. W tym okresie czasu przybyło do Gdyni na okrętach 2.342 pasażerów, wyjechało zaś 2.536. Statki przywiozły do portu ogółem 400.000 tonn towarów.

O OBNIŻENIE OPŁAT RZEMIEŚLNICZYCH. Związek Izb Rzemieślniczych zamierza podjąć akcję w kierunku obniżenia i unormowania wszelkiego rodzaju opłat, pobieranych przy zgłaszaniu rzemiosła u władz przemysłowych I-ej instancji i przy wydawaniu kart rzemieślniczych, zarówno na podstawie formalnych dowodów uzdolnienia, jakoteż na podstawie dyspensy, udzielonej przez władze przemysłowe II-ej instancji. W tym celu Zw. Izb Rzemieślniczych zwrócił się do poszczególnych Izb z prośbą o dostarczenie możliwie w jaknajkrótszym czasie wraz z opinją, wyczerpujących informacyj o wszelkich opłatach pobieranych przy wydawaniu kart rzemieślniczych i udzielaniu dyspens.

WEKSLE W DOLARACH. Ostatnio sądy przeciążone są procesami cywilnemi o przerachowanie zobowiązań dolarowych. W sądach warszawskich ustaliła się już pewna praktyka przy przeliczaniu długów w dolarach. Sądy przyznają tylko 5 zł. 27 gr. za dolara, nawet w tych wypadkach, gdy na wekslach, opiewających na dolary, znajduje się dopisek „w złocie".

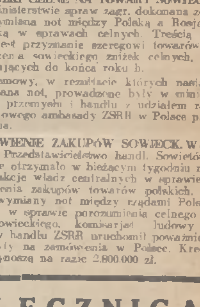
Pełna wartość dolara niezdewaluowanego przyznawana jest tylko w tym wypadku, gdy wyraźnie zastrzeżono, iż dług spłacony winien być w dolarach złotych z podaniem ilości uncji kruszcu czystego złota dla każdego dolara. Takie stanowisko zajęły sądy pierwszej instancji i Sąd Apelacyjny.

Po ferjach letnich Sąd Najwyższy zajmie się tego rodzaju sprawami i wówczas spodziewać się należy orzeczenia zasadniczego.

ZNIŻKI CELNE NA TOWARY SOWIECKIE. W ministerstwie spraw zagr. dokonana została wymiana not między Polską a Rosją sowiecką w sprawach celnych. Treścią tych not jest przyznanie szeregowi towarów pochodzenia sowieckiego zniżek celnych, obowiązujących do końca roku b.

Rozmowy, w rezultacie których nastąpiła wymiana not, prowadzone były w ministerstwie przemysłu i handlu z udziałem radcy handlowego ambasady ZSRR w Polsce p. Tamarina.

OŻYWIENIE ZAKUPÓW SOWIECK. W POLSCE. Przedstawicielstwo handl. Sowietów w Polsce otrzymało w bieżącym tygodniu nowe instrukcje władz centralnych w sprawie poczynienia zakupów towarów polskich. Wobec wymiany not między rządami Polski a ZSRR w sprawie porozumienia celnego polsko-sowieckiego, komisarjat ludowy dla spraw handlu ZSRR uruchomił poważniejsze kredyty na zamówienia w Polsce. Kredyty te wynoszą na razie 2.800.000 zł.



WYSIEDLONY POWIEŚCIOPISARZ KARL HANS STROBL.
Austrjacki powieściopisarz Karl Hans Strobl, został „wysiedlony na zawsze" z Czechosłowacji, w której dotychczas zamieszkiwał. Strobl interesował się życiem mniejszości niemieckich w Czechach, a zainteresowaniom swym dawał wyraz w pisanych przez siebie dziełach. Ostatnio jego powieść p.t. „Kamerad Viktoria" cieszyła się ogromnem powodzeniem.

Z CAŁEJ POLSKI

KIEDY ODBĘDĄ SIĘ WYBORY W STOLICY?

W kołach samorządowych kolportowana jest wiadomość o tem, że wybory do rady miejskiej w Warszawie mają się odbyć w niedzielę dnia 12 sierpnia b. r. Poza tem jednak wymieniają dwie dalsze niedziele, a mianowicie 19 sierpnia oraz 26 sierpnia. Bardziej jednak prawdopodobny jest — jak otrzymują — termin pierwszy. Sprawa ta ma być ostatecznie zdecydowana w czasie najbliższym.

CYNIZM ZBRODNIARZA ŚWIĘTOKRADCY.

W nocy na niedzielę nieznany sprawca dokonał świętokradzkiej kradzieży z kościoła parafjalnego w Lubaszu, pow. Czarnków w Wielkopolsce. Świętokradca ukrył się w godzinach wieczornych w kościele, a gdy świątynię zamknięto, przystąpił do bezecnego dzieła. Łupem złodzieja padły cenne wota historyczne cudownego obrazu Matki Boskiej, korony złote z głowy Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus, oraz wartościowa sukienka z obrazu. Następnie złoczyńca opuścił kościół po linie służącej do podnoszenia zasłony cudownego obrazu. Jak stwierdzono, świętokradca rannym autobusem na linji Czarnków — Szamotuły — Poznań wyjechał z cennym łupem i miał zamiar w Poznaniu udać się w dalszą drogę. Wskutek natychmiast wszczętego pościgu w Poznaniu ujęto go i odstawiono do więzienia czarnkowskiego. Znamienne jest, że złoczyńca przed dokonaniem swego czynu przystąpił do spowiedzi i komunji św. a jednocześnie wypytywał się, czy wota są wartościowe, czy też zastąpione imitacjami.

WYDŁUBAŁ OCZY PRZYJACIÓŁCE.

Mieszkaniec wsi Jastkowo - Karczemne gminy wołożyńskiej, F. Dobrowolski, usiłował udusić swoją przyjaciółkę, A. Charnieszkiewicz. W czasie szamotania Ch. udało się wyrwać z rąk Dobrowolskiego i zbiec. Dobrowolski dopędził ją koło wsi Hołuby, gminy pierwszańskiej, i tam w czasie walki wydłubał jej oczy, pozostawiwszy swą ofiarę w polu nieprzytomną. Sam zaś udał się do osady Józefin, gdzie mieszka jego żona. W Józefinie został zatrzymany przez patrol K.O.P. za nielegalne przebywanie na terenie nadgranicznym, przy tej okazji wyjaśniła się zbrodnia, popełniona przez Dobrowolskiego. Zbrodniarza oddano do dyspozycji władz sądowych.

Osobliwe zawody NA WSCHODZIE.

Dziwacznych zajęć imają się często ludzie na Dalekim Wschodzie. W okręgu górskim Nilgiri, w Indjach, znajdują się specjaliści od „leczenia" chorych gąsienic jedwabnika. Spec tego typu prowadzi swoją „lecznicę" w małym budyneczku, nad drzwiami którego wisi szyld: „Sanatorjum dla gąsienic jedwabnika". Do sanatorjum nadsyłają chore larwy jedwabnika z różnych okolic kraju. Osobliwy „lekarz" ma się podobno nieźle i na brak „pacjentów" nie może się uskarżać. Niemniej dziwaczną funkcję pełni pewien rosjanin, zaangażowany do służby w palarni opjum w Dairen, dawniejszym Port - Arturze. Funkcje owego rosjanina polegają na pilnowaniu sypialni, w których leżą pokotem na matach palacze opjum w stanie zamroczenia, doglądanie, aby ktoś z obcych nie okradł śpiących. W Bombaju znów wykonywa osobliwy zawód tępiciela komarów pewien hindus, który krąży ze sporym rezerwuarem blaszanym na plecach, wypełnionym silnie woniejącą cieczą dezynfekcyjną. Tępiciel komarów udaje się na żądanie do każdego lokalu nawiedzonego przez plagę komarów i szprycuje osobliwą cieczą zakątki, gdzie się gnieżdżą dokuczliwe owady.

NIEULECZALNA CHOROBA.

Panowie Iksiński i Ypsylońskí spotykają się w kawiarni:

— Coś pan tak smutny, panie I?

— Martwi mnie żona.

— Co jej jest?

— Cierpi na przemianę materji.

— To ją trzeba leczyć.

— Kiedy to nieuleczalne. Ona cierpi na przemianę materji na suknie. Co miesiąc kupuje nową!

Arbiter elegancji i przyjaciel królewski

zmarł na wygnaniu jak żebrak.

W ubiegłym tygodniu ukazała się na scenie Burgtheater sztuka Ernesta Peutzolda p. t.: **„Takim był mister Bremmel"**. Bohaterem sztuki jest człowiek, którego życie i stanowisko w świecie były tak niezwykłe, że raczej mogłoby uchodzić za wytwór fantazji, aniżeli za rzeczywistość. Piekącą ironją losu było także to, że **równocześnie z premjerą sztuki umierał we Francji w skrajnej nędzy ten, który był jej prototypem i który uchodził przez długie lata za niedoścignionego arbitra elegancji i króla dobrych manier.**

Mister Bremmel, długoletni przyjaciel następcy tronu brytyjskiego, księcia Walii, nie mając żadnego innego specjalnego tytułu, doszedł do tego stanowiska tylko dzięki swym **nienagannym formom towarzyskim i wytwornej aparycji.** Nikt tak nie potrafił zawiązać krawata, poruszać się na ulicy czy w salonie, nikt nie miał takiej jak on umiejętności rozmawiania w lekki niefrasobliwy sposób zachowywania się wobec służby, przegrywania pieniędzy. Wszystko, co robił, było tak eleganckie, tak niezwykłe, mimo całej prostoty, **że wzbudzało podziw otoczenia.**

Jego dom przypominał pałac, a on sam był zawsze otoczony **całym sztabem przyjaciół i wielbicieli.**

— Wytłumacz mi, jak ty to robisz — mówił do niego nieraz książę Walji, **usiłując napróżno z długim mozołem zawiązać krawat** tak, jak jego elegancki przyjaciel. Lecz mimo częstych lekcyj Bremmel pozostawał pod tym względem niedościgniony.

Był on wielkim estetą, nie znosił niczego banalnego nawet u najwyżej postawionych osób. Z księciem Walji był na „ty" i stanowczo nie chciał w nim widzieć nic więcej ponad zwykłego śmiertelnika. A następca tronu angielskiego był nim tak oczarowany, że **poddawał się nietylko jego wskazówkom, ale i wytykom...** To jednak stało się przyczyną załamania się karjery arbitra elegancji. Zapomniał o tem, że łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

Książę Walji długo przyjmował jego strofowania i choć gniewał się nieraz i denerwował, ale zawsze **kapitulował przed swoim przewodnikiem i nauczycielem.**

Ale nadszedł dzień, że przeciągnięta struna pękła. Bremmel bawił pewnego razu u księcia Walji i rozmawiając swobodnie popijali dobre wino. Gdy butelka została opróżniona Bremmel powiedział:

— Jerzyku, zadzwoń na lokaja, niech przyniesie jeszcze jedną butelkę.

— Zadzwoń sam.

— Gdybyś był moim gościem, uczyniłbym to, ale przecież ty tu jesteś panem.

Książę Walji poczerwieniał z irytacji:

— Tak, jestem tutaj panem — rzekł. — I zaraz się o tem przekonasz. Po tych słowach zadzwonił na lokaja i zawołał tonem podniesionym:

— Każ podać powóz pana Bremmela, on wyjeżdża.

Bremmel nie stracił zimnej krwi. Podniósł się wolno z miejsca i oddając księciu ukłon pożegnalny, rzekł z dystynkcją:

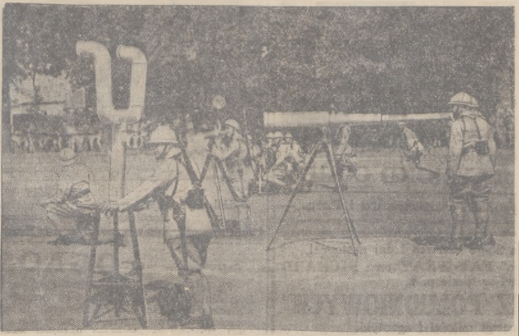
— Scena byłaby świetnie odegrana, **gdyby Wasza Wysokość nie krzyczała jak szewc.**

Po tem zajściu przyjaciele arbitra elegancji pragnęli ratować sytuację. Gdy książę Walji ukazał się we wspólnym klubie, podprowadził prezes do niego Bremmela.

— Bremmel? Jaki Bremmel? — zapytał zimno książę.

— Tak. Wasza Wysokość — pospieszył odpowiedzieć Bremmel — to ten sam, **który był tak złym nauczycielem, że przez wiele lat nie zdołał pana nauczyć wiązać przyzwoicie krawata.**

Wynikł z tego nieopisany skandal, tak że Bremmel zmuszony był wyjechać z Anglji. Zamieszkał w Paryżu, ale stosunki jego majątkowe tak się pogorszyły, że w ostatnich latach pozostawał w nędzy. Obecnie zmarł, jak żebrak, a koszta jego pogrzebu musiały być pokryte z funduszów publicznych.



Żołnierze francuscy wykazują w czasie manewrów wiele beztroskiego humoru. Oto ćwiczenia przy rozmaitych narzędziach polowych, wykonanych z rur od pieca.

Szczęście fryzjera.

Odziedziczył majątek klijenta.

Szczęście spotyka człowieka najczęściej w jednej krótkiej chwili. Stwierdzić to może, mieszkający stale w Budapeszcie fryzjer Gaza Simon.

Pewnego ranka pojawił się w jego mieszkaniu notarjusz z wiadomością, że umarł poprzedniego dnia jeden z jego stałych klijentów. Fryzjer zmartwił się naprawdę tą wiadomością, ponieważ od wielu lat znał owego klijenta i bardzo go lubił. Notarjusz widząc, niekłamany żal fryzjera, zawiadomił go, że zmarły również bardzo lubił swego golibrodę i zapisał mu w spadku cały swój majątek. Simon nie chciał w to uwierzyć, dopóki mu notarjusz nie pokazał czarno na białem testamentu.

W testamencie fryzjer przeczytał m. in. następujący ustęp: „W całem mem życiu spotykałem jedynie takich ludzi, którzy wyrządzali mi zło. Byłem przez bliźnich swoich lekceważony, wyszydzany, a nawet bity moralnie. Jeden jedyny tylko stary mój fryzjer, Gaza Simon, zawsze się życzliwie do mnie odnosił. Jeśli mój notarjusz, którego mianuję wykonawcą ostatniej mej woli, zawiadomi fryzjera o mojej śmierci i zauważy wówczas, że ów dobry człowiek naprawdę boleje z tego powodu, w takim razie przypadnie mu w spadku cały mój majątek".

Trzy razy musiał fryzjer przeczytać niezwykły testament, zanim wreszcie zrozumiał, że stał się niespodziewanie bogatym człowiekiem. W nieskładnych słowach wyraził swoją wdzięczność notarjuszowi i ze wzruszeniem powiadomił go, że przez całe życie modlić się będzie za swego dobroczyńcę, który mu umożliwił spełnienie dawnego marzenia, a mianowicie zmodernizowanie i rozszerzenie zakładu.

Miljony wydarte

z głębin oceanu.

Pocztowy parowiec angielski „Egipt" wpadł podczas podróży do Egiptu w czasie wojny na minę podwodną i zatonął w okolicy Brestu. „Egipt" miał na swoim pokładzie za miljon funtów złota w sztabach, które miało być przewiezione do kraju. Kilka angielskich towarzystw ubezpieczeniowych przejęło asekurację ładunku złota. Zatonięcie „Egiptu" przyprawiło je o ogromne straty.

W kilka lat później założone zostało towarzystwo włoskie wydobywania zatopionych ładunków z głębin morskich przy użyciu nowych metod i środków. Towarzystwo rozporządza kilkoma okrętami wyekwipowanemi specjalnie w tym celu, a m. in. i statkiem „Artiglio", któremu udało się po dłuższej pracy wydobyć z wnętrza zatopionego „Egiptu" cały ładunek złota wartości 26 miljonów złotych. W miejscu, gdzie zatonął „Egipt" morze na głębokości około 140 metrów i tak głęboko też spoczywał na dnie kadłub zatopionego statku. Kilka miesięcy trwały poszukiwania nurków z pokładu „Artiglio" zanim natrafili na wrak „Egiptu" i określili jego położenie. Teraz dopiero można było przystąpić do właściwej pracy nad wydobyciem ładunku złota. Przy tak wielkiej głębokości trzeba było najpierw przez założenie min dynamitowych i spowodowanie ich wybuchu rozsadzić żelazny kadłub „Egiptu", aby dotrzeć do kabiny, w której złożone były stalowe kasety ze złotem. Kasety okazały się jednak zbyt ciężkie, aby nurkowie mogli sobie na tej głębokości i pod tak wysokiem ciśnieniem poradzić z ich ciężarem. Inżynierowie „Artiglia" wpadli jednak na znakomity pomysł: zastosowali olbrzymie elektromagnesy, które opuszczono na dno morza; tutaj kierowali niemi nurkowie, a potężne magnesy wyciągały kasety z piasku, a dalej winda pomagała już w wydostaniu na pokład drogocennych kaset. W ten sposób cały ładunek złota został wydarty z zawistnych głębin morza i przekazany prawemu właścicielowi — rządowi W. Brytanji.

M. K.



MANEWRY W HOLANDJI.
W Holandji, kraju kanałów, istnieje wielka trudność w transporcie dział. Na zdjęciu kanonierzy przewożą armaty na tratwie pontonowe.

OGŁOSZENIE.

Zgodnie z zarządzeniem, zawartem w rozporządzeniu Pana Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej z dnia 6-go czerwca 1934 roku L. 5181, w przedmiocie wydawania przez Kasy Urzędów Skarbowych obligacyj 6% Pożyczki Narodowej, podaję do wiadomości zainteresowanych, co następuje:

I. Wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej rozpocznie się z początkiem lipca b. r. wg. planu poniżej nakreślonego.

II. Prawo do otrzymania obligacyj mają tylko ci subskrybenci, którzy całą należność za subskrybowane obligacje spłacili:

a) jednorazowo,
b) Zaświadczeniami z tytułu przypadających im należności od Skarbu Państwa,
c) ratami do dnia 5-go marca 1934 roku włącznie.

UWAGA. Subskrybenci, którzy część należności płacili po dniu 5-ym marca 1934 r., bodaj z jednodniowem opóźnieniem, otrzymają obligacje w okresie późniejszym, jaki wskazany zostanie w osobnem zarządzeniu.

III. Zgłaszający się po odbiór obligacyj subskrybenci winni posiadać przy sobie legitymację, stwierdzającą tożsamość ich osoby.

Podpisy na pokwitowaniach z odbioru muszą być wyraźne, mają one bowiem służyć za wzór do ewentualnych w przyszłości cesyj (przelewów). W wypadku wystawienia obligacji na imię członka rodziny, odbiór obligacji potwierdza właściwy subskrybent, który w swoim czasie podpisał deklarację subskrypcyjną.

IV. Płatny w dniu 1-ym lipca 1934 r. kupon od obligacyj może być przez subskrybenta zgłoszony do realizacji przez kasę Urzędu.

Wydawanie obligacyj odbywać się będzie w następując. kolejności:

W dniu	7-ym lipca dla subskrybentów z nazwiskami	od lit. „A"
„	9-ym lipca „ „ „	„ „ „B"
„	10-ym lipca „ „ „	„ „ „C"
„	11-ym lipca „ „ „	„ „ „D" „E" i „F"
„	12-ym lipca „ „ „	„ „ „G" „H" i „Ch"
„	13-14-ym lipca „ „ „	„ „ „I" „J" i „K"
„	16-ym lipca „ „ „	„ „ „L" „Ł" i „M"
„	17-ym lipca „ „ „	„ „ „N" „O" i „P"
„	18-ym lipca „ „ „	„ „ „R"
„	19-ym lipca „ „ „	„ „ „S"
„	20-ym lipca „ „ „	„ „ „T" i „U"
„	21-ym lipca „ „ „	„ „ „W" „Z" i „Ż"

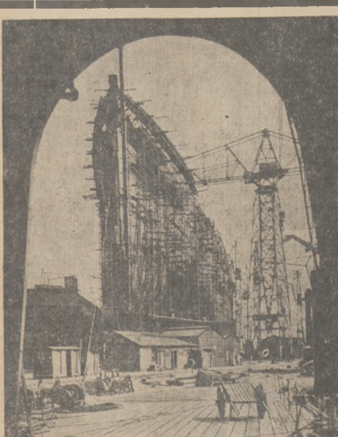
Ogłoszenie niniejsze nie obejmuje subskrybentów w placówkach przemysłowych i większych ośrodkach (Niwka i Modrzejów). Wydawanie obligacyj dla tych subskrybentów odbywać się będzie po porozumieniu każdorazowem z Referatem Pożyczki Narodowej.

Ogłoszenie niniejsze nie dotyczy subskrybentów, podpisujących Pożyczkę Narodową w Banku Polskim, Banku Gospod. Krajowego i urzędników państwowych. Dla wymienionych obligacje wydadzą wspomniane instytucje lub odnośne władze asygnujące.

Sosnowiec, w czerwcu 1934 r.

Naczelnik urzędu:
(—) ST. SZCZĘCH.

4025



BUDOWA NAJWIĘKSZEGO OKRĘTU ŚWIATA
Szkielet okrętu, budowanego obecnie przez stocznie Vickersa dla Linji angielskiej „Cunard—White—Star". Statek ten będzie najpotężniejszym ze wszystkich olbrzymów morskich i zapewne zdobędzie spowrotem dla Anglji „błękitną wstęgę Oceanu".

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

RABKA
Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność", położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje. Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3696

RABKA
willa „Grunwald" Wiśniewska przyjmuje dorosłych, dzieci. — Opieka fachowa. Ceny najniższe. 3983

ZAKOPANE
pensjonat Borek Jagiellońska, telefon 623 właściciele Szczęśni,— piękny ogród, kuchnia pierwszorzędna, garaż radjo, pianino, patefon. 3694

PIWNICZNA
Pensjonat Zofijówka, położony nad Popradem, blisko kolei, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia doborowa. Ceny przystępne. 3802

LANCKORONA
pensjonat „Tadeusz" prześlicznie położony, tenis, biblioteka, bilard, pianino, szachy, warcaby i tp. Miłe spacery, dla amatorów dancingi publiczne w lesie. Ceny od 4 zł. komplet 3884

ZAKOPANE BIAŁE
willa „Roztoka" — pokoje bez utrzymania nowocześnie urządzone dla zdrowych chrześcijan. 4031

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
pierwsze piętro, słoneczne, 3 pokoje, kuchnia, wygody — ul. Królewska 1 — tel. 4-21. 3858

NAUKA I WYCHOW

SZKOŁA
Handlowa Męska zawodowa Sosnowiec — Targowa 12 przyjmuje uczniów ze świadectwami 7 klas. szkoły powszechnej 3208

ROZNE

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 3375

OLBRZYMI WYBÓR RAKIET
piłek tenisowych. Olmar, Froma, angiel. Slazenger, Dunlop, — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciągi od zł. 7.50. — Składnica Sportowa „Stadjon". Sosnowiec, Mościckiego 6 (koło kościoła). 3792

ZGUBIONE DOKUMENTY

EUGENJUSZ TAU-LITZ artysta unieważnia dowód osobisty wydany przez [illegible] w Gdyni Nr. 30-3[illegible] również zaświadczenie wojskowe P. K. U. — Lwów Nr. 24.24

OPIEKUN
Panna Mania wraca z narzeczonym z podmiejskiej wycieczki, idąc przez odludną okolicę. Panna Mania boi się:
Takie pustkowie... Może nas ktoś napaść.
— Nie bój się kochanie — uspokaja j[illegible] narzeczony. — Ja mam dwie nagrody z biegów pieszych, tak szybko umiem biegać.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje.
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 282. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI